

Osiem miesięcy więzienia za krytykę banderyzmu

8 sierpnia 2020

8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata – taki wyrok usłyszał pan Zbigniew, ocalały z Rzezi Wołyńskiej, który potępił banderyzm i ostro skrytykował postępowanie ukraińskiego prowokatora, Igora Isajewa. Kilka dni temu pisałem o sprawie innego ocalałego z Rzezi Wołyńskiej, Pana Antoniego Dąbrowskiego, któremu także postawiono podobne zarzuty co Panu Zbigniewowi.

Sąd ostatecznie wymierzył Panu Zbigniewowi karę 8 miesięcy więzienia, w zawieszeniu na dwa lata. Nie, nie żartuję. Ocalały z Rzezi Wołyńskiej, jeśli jeszcze raz dopuści się ostrej krytyki barbarzyńskiej ideologii integralnego ukraińskiego szowinizmu, autorstwa Doncowa i Bandery, która jest fundamentem dzisiejszej ukraińskiej państwowości, wtedy sąd uzna to za przestępstwo i Pan Zbigniew pójdzie do więzienia! Pan Zbigniew dał się okpić prokuraturze, przyjmując za dobrą monetę, złożone mu przez nią zapewnienie i dosłownie gangsterską propozycję nie do odrzucenia, że jeśli przyzna się dobrowolnie do „winy” i przeprosi ukraińskich szowinistów, to w takim przypadku, nie zostaną podjęte przeciwko niemu żadne kroki procesowe i niestety dał się nabrać na tą pustą obietnicę bez pokrycia, przepraszając na łamach portalu kresy.pl. Swoje przeprosiny adresował do Ambasadora Ukrainy w Polsce oraz Związku Ukraińców w Polsce. Jak zostało to wykorzystane? Ano przeprosiny uznano za czyste frajerstwo, czyli... za przyznanie się do winy i automatycznie postawiono mu zarzuty z art. 216 k.k. (znieważenia). W tego typu przypadkach wymagany jest prywatny akt oskarżenia, którego jednak Ambador Ukrainy nie wniósł. Wychodząc przed szereg, w imieniu Ukraińca, wystawił go osobiście sam prokurator Maciej Młynarczyk, prywatnie również harcmistrz ZHP, „wychowawca” młodego pokolenia polskiej młodzieży. Jest rzeczą

zastanawiającą jakie to wartości patriotyczne, moralne i ogólnoludzkie, przekazuje swoim podopiecznym harcmistrz Młynarczyk? Bo z polsnością nie mają one nic wspólnego.

Zdaniem Pana Zbigniewa, pan prokurator Młynarczyk „prawdopodobnie występuje w tandemie z Isajewem i jest pod wpływem Związku Ukraińców w Polsce”. Zaznaczył też, że przed rozprawą „prok. Młynarczyk uzgadniał z Isajewem treść swoich postulatów”.

Kilka dni temu w Hamburgu na karę dwóch lat pozbawienia wolności w zawieszeniu, skazano 93 letniego Bruno D. strażnika niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutthof (Sztutowo), 40 kilometrów od Elbląga. Sąd krajowy w Hamburgu zdecydował, że były strażnik SS jest współwinny morderstwa 5232 osób.

W tym samym czasie na naszym lokalnym polskim podwórku „sprawiedliwości, polski” sąd skazał na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, za zamieszczone w sieci komentarze 78-letniego Pana Zbigniewa (Ocalałego z rąk banderowców) za krytykę banderyzmu i ukraińskich gloryfikatorów i pogrobowców idei i czynów banderowskich morderców Polaków. Czy to nie szopka? 2 lata w zawiasach za współudział w zamordowaniu ponad 5 tysięcy więźniów niemieckiego, nazistowskiego obozu zagłady KL Stutthof, a tutaj w Polin 8 miesięcy więzienia dla ofiary tychże Nazistów, za krytykę banderowskich ludobójców, którzy byli przecież gorliwymi lancknechtami swoich niemieckich panów w służbie „tysiącletniej Rzeszy”.

Nastąpiło więc w tych dwóch przypadkach zarówno zrównanie, zwyrodniałych, nazistowskich zbrodniarzy wojennych z ich ofiarami, a ukraińskie bestie z OUN-UPA i SS Galizien, uznano za skrzywdzone, niewinne ofiary, a ich prawdziwą ofiarę, której nie zdążyli zamordować, uznano za... ich kata!

Czy ktoś ma jeszcze jakieś wątpliwości w jakim państwie żyjemy i czy jest to państwo rządzone przez Polaków, czy raczej przez

wrogich Nam okupantów? Czy jesteśmy zatem zobowiązani, by zachowywać jakąkolwiek lojalność wobec wszelkich władz takiego operetkowego tworu, jakim jest III RP? Odpowiedź jaka się nasuwa, brzmi – absolutnie nie!

Wychodzi więc na tym przykładzie, że według definicji europejskiej sprawiedliwości, za współudział w masowym ludobójstwie ponad 5 tys. więźniów obozu KL Stutthof, europejskie sądy skazują winnych zbrodni ludobójstwa na łączną karę... dwóch lat w zawiasach, niczym za włam do sklepu monopolowego po flaszkę goudy. Natomiast w Polsce, która w czasie swojego 30-letniego istnienia pod nazwą III RP, nie potrafiła do dziś, nie tylko doprowadzić do godnego pochówku swoich obywateli, ale też bezkrytycznie wspiera neonazizm istniejący na Ukrainie i w Polsce, bezlitośnie ścigając również ostatnich ocalałych świadków banderowskiego ludobójstwa w Polsce, czym chce zastraszyć wszystkie osoby pragnące przywrócić pamięć o tragedii naszych przodków i ostatecznie wymazać wszelką pamięć o tym ludobójstwie, dokonanym na Naszych rodakach zamieszkujących Kresy II RP, z umysłów wszystkich Polaków, przez ich ukraińskich sąsiadów.

A tak podsumował sprawę skazania prawomocnym wyrokiem przez polskojęzyczny sąd Pana Zbigniewa, ofiary banderowskich zwyrodnialców, który cudem uszedł 76 lat temu spod ostrzy ich siekier i noży: „Sytuację skrytykował Stanisław Srokowski, pochodzący z dawnych polskich ziem, pisarz i publicysta. Proszę Państwa, to brzmi groźnie. Obce Polsce siły pragną zamknąć nam, Polakom, usta, byśmy nie przypominali straszliwych zbrodni ukraińskiego ludobójstwa, morderstw dokonywanych przez Ukraińców, OUN i UPA na Polakach w latach 1939-1947. Chcą, byśmy zapomnieli o nożach, siekierach i widłach, którymi nas mordowali. Byśmy nie wspominali dzieci wbijanych na pal, starców z wydłubanymi oczami i kobiet z odciętymi piersiami. Zdaniem pisarza jest to działanie, które ma zastraszyć Polaków, Kresowian, którzy mówią o swojej krzywdzie, o wielkiej tragedii. Zwracam się do prokuratorów:

Zamknijcie i mnie! – dodał”.

Jest rzeczą bardzo znamioną i zarazem porażającą, że wymierzona Panu Zbigniewowi kara 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, za negatywne opinie pod adresem banderyzmu, stawia w jednym szeregu wszystkie niedoszłe ofiary banderowskich rezunów, ze wszystkimi nazistowskimi zbrodniarzami wojennymi w służbie hitlerowskich Niemiec. Tak właśnie wygląda dobra zmiana w polskim wymiarze tzw. „sprawiedliwości” i ukazuje równocześnie tragiczny stan całego państwa polskiego na wszystkich szczeblach władzy III RP A.D. 2020.

Nasuwa się w takiej sytuacji pytanie, a mianowicie, czy pan minister Zbigniew Ziobro i pan prokurator krajowy, Zbigniew Świączkowski, nic nie wiedzieli dotąd o tym, co robił i robi nadal ich podwładny prokurator Maciej Młynarczyk z prokuratury Warszawa Praga-Północ? Idę o zakład i to o Każde pieniądze, które wygram, że nie tylko doskonale wiedzieli, ale i w pełni aprobowali jego antypolską działalność i niszczenie przezeń polskich patriotów oraz dosłowne DOŻYNIANIE, niedorżniętych jeszcze polskich ofiar banderowskich zwyrodnialców. Bez takiego bowiem przyzwolenia z ich strony, nie mógłby on uprawiać tak jawnie i ostentacyjnie swojego haniebnego procederu do dnia dzisiejszego. Każde inne, pokrętne tłumaczenie, że jest inaczej, będzie z ich strony, nie tylko obelgą z inteligencji średnio chociażby rozgarniętego, niedawnego gimnazjalisty, ale nade wszystko bezczelną kpina z nas wszystkich.

Nauka jaka płynie dla nas wszystkich z lekcji, którą otrzymał Pan Zbigniew sprowadza się do bardzo prostego wniosku, a mianowicie: Nigdy, przenigdy pod żadnym pozorem nie przepraszać banderowskich ludobójców oraz współczesnych spadkobierców i gloryfikatorów ich idei i zbrodniczych czynów, bo tym samym padniesz na kolana przed bestialskimi katami naszych rodaków, którzy do dnia dzisiejszego pielęgnują i nieustannie podsycają zoologiczną nienawiść wśród kolejnych

pokoleń swoich dzieci, wnuków i prawnuków, do swoich niedorżniętych polskich ofiar, które uszły śmierci z ich rąk i nadal świadczą o ich nieopisanych zbrodniach i zdziczałym zwyrodnialstwie, jakiego świat nigdy wcześniej nie znał i całego lechickiego rodu, do którego nie próbują nawet ukrywać swojej odwiecznej odrazy, przypisując swoim polskim ofiarom swoje własne cechy charakteru i zdradzieckie, zbrodnicze czyny. Tym samym, gdybyś ich przeprosił naplułbyś na pamięć wszystkich polskich ofiar, dla których nie mieli żadnej litości i miłosierdzia i nie mają jej zresztą nadal, odmawiając ich szczątkom chrześcijańskiego pochówku i wciąż opluwając ich dobre imię i pamięć.

Wracając do sprawy Pana Antoniego Dąbrowskiego. Ma On wezwanie na przesłuchanie do warszawskiej prokuratury na godzinę 13:00, 17 sierpnia. Jeśli tego dnia cała jedenastka posłów Konfederacji, z Panem posłem Grzegorzem Braunem, nie powita go tego dnia w Warszawie i nie będzie uczestniczyć w czasie przesłuchania Pana Antoniego, do której to obecności podczas jego indagowania mają prawo, ze względu na pełniony przez nich poselski mandat posła Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, to będzie jednoznacznym dowodem na Ich wyłącznie Fałszywy, bo Tylko deklaratywnym patriotyzm, za którym nie idą żadne czyny.

Ruszyła ponownie doroczna akcja „Wyślij kartkę do Powstańca Warszawskiego”. Akcji patronuje osobiście wicepremier i minister kultury pan Piotr Gliński. Z drugiej natomiast strony trwa na pełnych obrotach inna akcja, której patronuje z kolei rząd „dobrej zmiany”, a jest nią akcja... WYŚLIJ POZEW PROKURATORSKI DO KAŻDEJ ŻYJĄCEJ JESZCZE OCALONEJ OFIARY BANDEROWSKIEGO LUDOBÓJSTWA NA KRESACH, z oskarżeniem obrazy banderowskich herojów z OUN-UPA i SS Galizien. W tym przypadku akcji wysyłania pozwów, patronuje osobiście minister swoiście pojmowanej w III RP sprawiedliwości, pan Zbigniew Ziobro.

W czwartek po południu prosiłem w rozmowie telefonicznej pewnego parlamentarzystę „dobrej zmiany” z Podkarpacia, o interwencję u jego partyjnego kolegi ministra sprawiedliwości

Zbigniewa Ziobry w sprawie skazanego na osiem miesięcy więzienia ocalonego z ludobójstwa na Wołyniu Pana Zbigniewa i ściganego przez podwładnego pana Ziobry, prokuratora Macieja Młynarczyka, Pana Antoniego Dąbrowskiego z Dębna, ocalonego spod ostrzy banderowskich siekier w Małopolsce Wschodniej w 1944 roku. Minęły 4 dni i zero odzewu. Pan senator bardzo lubi, gdy służy to podkreśleniu jego wizerunku, kłaść bardzo wydatny akcent, że to banderowcy, w tym ojciec Mirona Sycza, członek specjalnego pododdziału zabójców, kurenia Mesnyky, zamordowali mu połowę rodziny. A teraz, gdy poprosiłem go o interwencję w sprawie ściganych przez banderowców, dwóch ich niedoszłych ofiar, pan senator schował się do szafy i do dziś nie kiwnął nawet palcem, by zrobić w ich sprawie cokolwiek. Jak widać za stołek senatora można przehandlować dosłownie wszystko, nawet pamięć bestialsko zamordowanej przez upowców własnej rodziny. Czy można upaść niżej? Nie sądzę.

Autorstwo: Jacek Boki

Źródło: NEon24.pl